Cena numeru 5 mk.

Nr. 71. Wilno, Piątek 29 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

Cena ogłoszeń. Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 3-ej pop.

LIPIEC **29** Piątek.

Dziś — Marty P.
Jutro—Julitty M.
Wschód słońca—4.05
Zachód słońca —8.08

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski“ — „Niespodzianki Rozwodowe“.
„Szkice Artystyczne“—6-ty cykl.

KINA:

„Jutrzenka“—„Pan Twardowski“.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka biblioteka“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).

Z dn. 27 lipca 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
Srebro: ruble .	425	390	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	27	26,50	27
„ „ 50	—	—	—
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	25,50	25	25,40
„ „ 100	—	—	—
Drobne	—	—	—
Franki franc. .	115	105	110
Funty sterling.	7600	7400	
Dolar. St. Zjed.	2015	1960	2010 2015
Złoto: ruble .	88500	86500	88500,88000
Dolary	1950	1900	1950
L. Z. W. B Z.	1000	950	1000
A. W. B. Z.	—	—	—
Czeki: Londyn.	7100	6900	—
Czeki Berlin.	—	—	—
New Jork	1975	1925	1950
Dm. 1000	—	—	—
Kanadyjskie .	1750	1690	1700
Akc. i pap. %-e	—	—	—

Giełda ryska.

RYGA, 27-VII. (E. E.). Giełda ryska z dnia 27 lipca: funt sterling. 1700, dolar 465, frank 36.80, szwedzka korona 97, duńska 60,50, ostrubel 11.80, niemiecka marka 6.10, fińska 7.75, estońska 1.15, polska 0.23, łotewski złoty frank 93.

Co dzień niesie?

ZE SWIATA.

Kongres socjalistów w Pradze.

PRAGA. (E.E.) Podczas kongresu socjalistów w Pradze odbędzie się również kongres esperantystów pod przewodnictwem Henry Barbussa.

Ku podstawom życia.

Najmniejszy okres czasu, zmarnowany już to w kierunku „przepolitykowania“ się, już to spędzony bezczynnie w oczekiwaniu decyzyj politycznych, fatalnie się odbija na życiu gospodarczem i kulturalnem kraju.

Znaleźliśmy się w położeniu, gdy jedni nic nie robią, bo właśnie oczekują rozstrzygnięcia losów politycznych krajów, inni, pochłonięci wiecami i polityką, zapominają o realnej pracy codziennej.

Dwuletni okres niezdecydowania sprawy wileńskiej fatalnie się odbił na życiu kraju: przemysł dźwiga się powoli, handel i kapitały nie mogą znaleźć fundamentu pewnego, gdyż w perspektywie jest jeszcze decyzja o losach kraju—jaka, mówią finansiści, trudno orzec.

Przypuszczenia takie są często oparte na złudzeniu. Nie ulega kwestji, że kraj, którego los polityczny i życie państwowe są już określone, że kraj o przesądzonym ustroju zawsze ma szersze pole rozkwitu gospodarczo-kulturalnego. Ale nie ulega też wątpliwości, że położenie, w jakiem znaleźliśmy się dzisiaj, uprawnia nas do stwierdzenia prawdy, iż, pomimo nierozstrzygnięcia losów ziemi Wileńskiej, już dzisiaj można przewidzieć przyszły los polityczny ziemi Wileńskiej w ogólnych zarysach i na podstawie tego z całym zapałem i nakładem sił przystąpić do pracy twórczej na polu gospodarczem i kulturalnem.

Posiadamy dwuch sąsiadów, z którymi dotychczas mieliśmy nieporozumienia i tarcia, i którzy do niedawna mogli być brani pod uwagę, jako ewentualni zakłócacze naszego życia wewnętrznego.

Od chwili zawarcia pokoju przez Polskę z Rosją Sowiecką—niebezpieczeństwo od strony wschodniej odpada. Dzisiaj Polska z całą otwartością dąży do nawiązania stosunków gospodarczych i sąsiedzkich z Rosją, co uznać należy za dobre rozumienie sytuacji politycznej, gdyż nawet Francja, dotychczas stroniąca od Rosji, przez usta b. prezydenta R. Poincarego wypowiada się za nawiązaniem stosunków handlowych z Rosją. Od strony więc Rosji nie może być mowy o żadnych konfliktach zbrojnych i dyplomatycznych (na szerszą skalę), gdyż poza dążnościami pokojowemi Polski i częściowo Rosji, znajduje się ta ostatnia w stanie zupełnej ruiny gospodarczej i rozpanoszonego głodu. Przedewszystkiem więc Rosja walczy ze swym największym wrogiem i do tego wewnętrznym, z głodem.

Litwa Kowieńska, która po dziś dzień nie zmienia zasadniczo swej polityki i nie daje oznak, że zmiany te mogą nastąpić — nie jest czynnikiem politycznym, który mógłby wpłynąć na zmianę warunków życia politycznego. Trudno przypuścić, aby mogło dojść do stanu wojennego pomiędzy Polską lub Litwą Środkową a Kownem, a to dlatego, że ani Polska ani generał Żeligowski nie chcą załatwienia kwestji litewskiej zbrojnie, pomimo, że załatwienie to mogłoby wypaść tylko na korzyść polską. Rozumieję, że dzisiaj już nie załatwia się konfliktów politycznych siłą zbrojną, dążymy do porozumienia z Litwą Kowieńską drogą dyplomatyczną.

Są oznaki, że nie rozumie tego Kowno. Jak zwykle kierowane przez szowinistów, nieobliczalnych w swych zapędach, odrzuciło przedwstępny projekt Hymansa i wytworzyło sytuację „martwą“ kwestji litewskiej. Przypuszczać jednak należy, że jakieś wyjście z tego się znajdzie i to pokojowe, bo Litwa Kowieńska rozumie chyba, że kroki wojenne, agresywne z jej strony mogłyby dla niej i wobec Polski i wobec Ligi Narodów zaprzepaścić najżywotniejsze jej interesa.

I ze strony więc Litwy Kowieńskiej do nieporozumień, utrudniających pokojowe życie, dojść nie może.

Jeżeli dalej się zważy, że mamy generała Żeligowskiego, który od swych założeń i przewodniej myśli czynu z dnia 9 października nie odszedł, jeżeli uprzytomnimy sobie, że w znacznej mierze od nas zależy los nasz — to z całą pewnością można stwierdzić, że dzisiaj spokojnie możemy przystąpić do pracy odbudowy kraju gospodarczo-kulturalnej, spokojni o swój los.

Uznając to, nie znaczy, że zamykamy oczy na ewentualne niebezpieczeństwa. Przypuszczamy jednak, że obywatel, który zdoła w dzisiejszych warunkach zdziałać coś na polu pracy ekonomicznej i kulturalnej — potrafi też w razie niebezpieczeństwa stanąć w obronie kraju.

Dzisiaj więc nie politykowanie, nie wiecowanie, ale realny interes życiowy, pojęty bez zbytniego realizmu i zwykłej ludziom „realnym“ przesady, powinien zaprzątnąć i pochłonąć umysły obywateli kraju.

W. P.

Pamiętajcie o G. Śląsku.

Z POLSKI.

Odznaczenia.

Kapituła orderu wojskowego „Łaczplesis“ w Łotwie nadała ordery: Naczelnikowi Państwa Polskiego i Naczelnemu Wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu, generałowi Rydzowi-Smigłemu i hr. Szeptyckiemu—dla ich zasług osobistych, oddanych Łotwie w walkach o niepodległość Letgalji. (Rp.)

Pobory profesorów szkół wyższych.

Wniesiony zostanie w Sejmie projekt zreformowania ustawy o poborach profesorów szkół wyższych. Zamierzone jest ustalenie tych poborów w ten sposób, w jaki nastąpiło ono dla nauczycieli szkół średnich. Dzisiejsze pobory mają być wynagrodzeniem za pewną oznaczoną ilość wykładów, a godziny wykładów, ćwiczeń seminaryjnych i klinicznych poza temi godzinami obowiązkowemi mają być opłacane osobno. Odpowiedni wniosek ma być wniesiony w czasie nadchodzącej sesji sejmowej. Jest on wywołany akcją Związku Profesorów Szkół Wyższych, który niedawno ogłosił memorjał w tej sprawie.

Kontrolerzy wojskowi.

WARSZAWA. (O.) Najwyższa Izba kontroli państwa zgodziła się na utworzenie osobnego korpusu kontrolerów wojskowych, zarządzających wszystkiemi instytucjami wojskowemi w wojsku.

Z Kongresu P. P. S.

ŁÓDŹ. (O.) Na kongresie socjalistycznym w Łodzi toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad taktyką partji. Mowę posła Daszyńskiego o roli jego, jako wiceprezesa ministrów, przyjęto oklaskami. W głosowaniu imiennem przyjęto większością 161 głosów przeciwko 115 prawicową rezolucję posła Perla, stwierdzającą między innemi, że socjaliści stoją na gruncie zasadniczej opozycji w stosunku do każdego rządu burżuazyjnego i, nie wchodząc w sojusze z innemi stronnictwami, prowadzą walkę samodzielną w sejmie. Socjaliści zwalczają bezwzględnie politykę finansową obecnego gabinetu Witosa.

Tabor kolejowy dla Polski.

WARSZAWA. (O.) Komisja reparacyjna w Berlinie przyznała Polsce prawo do części taboru kolejowego niemieckiego ze względu na długość linji kolejowych niemieckich, jakie znajdują się obecnie na terytorjum polskiem. Wynosi to 2000 parowozów i 68 tysięcy wagonów. W myśl postanowień traktatu, dotyczących zwrotu taboru kolejowego przez Niemcy terytorjów okupowanych, Polska ma otrzymać 70 lokomotyw i 4 tysiące wagonów. Wreszcie Polska uzyskała prawo do używania 8500 wagonów niemieckich, przywożących węgiel górnośląski do Polski oraz 5000 wagonów z racji transportu przez korytarz Pomorski.

Życie Akademickie.

Uniwersytet Lubelski. W Lublinie odbyły się wybory do Senatu Uniwersyteckiego, które dały następujący wynik, zostali wybrani na 1921/22 rok akademicki:

Na Rektora — ks. Idzi Radziszewski; Vice-Rektora — p. Stanisław Ptaszycki; Sędziego Uniwersyteckiego — p. Stanisław Smolka; na Dziekana wydziału Teologicznego — ks. Piotr Kremer; Prodziekana — ks. Błażej Czesnys; na Dziekana wydziału prawa kanonicznego i nauk moralnych — ks. Andrzej Micheletti; Prodziekana — ks. Antoni Szymański; na Dziekana wydziału prawa i nauk społeczno - ekonomicznych — p. Leon Waściszakowski; Prodziekana — p. Roman Longchamps de Berier; na Dziekana wydziału nauk humanistycznych — p. Maurycy Paciorkiewicz; Prodziekana p. Stefan Srebrny.

—s—

Akademicy do Trok. „Z okazji zakończenia roku akademickiego organizuje się dwudniowa wycieczka akademicka z Wilna do Nowych Trok. Koleżanki i Koledzy pragnący wziąć w niej udział mogą się zapisywać codziennie do soboty włącznie u kol. Sabiny Sawickiej w stołówce akademickiej od 3—4 ppoł. Wyjazd z Wilna w sobotę 30 lipca o godzinie 16-ej, powrót w poniedziałek 1-go sierpnia o godz. 7—50. *Zbiórka*: Dworzec Kolejowy, Sala 1-ej klasy. Sobota godz. 15—30. Składka 100 mk. — Jadący mają wziąć ze sobą dużo, b. dużo dobrego humoru i „werwy" a trochę mniej (bo tylko na 1½ dnia, a zresztą to zależy od apetytu) aprowizacji. Pożądane, aby każda koleżanka zabierała produktów nie na jedną lecz dwie osoby, chyba, że byłoby inaczej. Amatorzy, a szczególnie zaś amatorki sportu wioślarskiego, wezmą ze sobą coś cieplejszego, aby się nie przeziębić na falach cudnego Trockiego jeziora. Pozatem słuchacze poszczególnych wydziałów, pragnący wziąć udział w wycieczce, muszą odpowiadać niżej wymienionym warunkom:

1) Prawnicy zapomną o wszelkich prawach współczesnych i starożytnych (za wyjątkiem małżeńskiego, które czasem się może przydać), dokładnie otrzeć łzy po klęskach poniesionych w czasie egzaminów.

2) Humaniści—nie będą za dużo filozofowali i na kilkanaście godzin zejdą z obłoków i Parnasu na „nieszczęsny padół ziemski".

3) Medycy (trupo-krajacze)—zapomną o wszelkich „glukozach" i „aberracjach", dokładnie się umyją (gorącą wodą z mydłem) po prosektorjum, wonnościami spędzą wszelkie wspomnienia po niem.

4. Sztukmistrze (to ci ze sztuki czystej i stosowanej)—nie będą szkicowali za dużo, jeno tylko w miarę. Aparaty fotograficzne, służące dla uwiecznienia podobizn wycieczkowiczów, są nadzwyczaj pożądane.

Post scriptum. A ha! zapomniałem dodać, że pozatem potrzebne są zdrowe nogi i jakieś kije pielgrzymie, będziemy bowiem musieli z Landwarowa do Trok przebyć *per pedes apostolorum*, ale za to w milem towarzystwie. Pamiętajcie o tem wszyscy. *Nie—ja.*"

KRONIKA SPORTOWA.

Konkursy hipiczne.

Przedwczoraj odbył się dalszy ciąg konkursów hipicznych Wileńskiej Brygady Jazdy. Odkładając obszerniejsze sprawozdanie z nich do czasu otrzymania wyników szczegółowych, zaznaczymy tylko, że konkurs lekkich przeszkód wygrał na dwudziestu kilku startujących rotmistrz Nałęcz-Sosnowski, zwycięzca w konkursie niedzielnym.

Dziś, we czwartek odbędą się wyścigi konne, urządzane staraniem Wileńskiej Brygady. Jest nadzieja, że publiczność, skąpo dotąd informowana o tych ciekawych zawodach, licznie pośpieszy na błonia obok koszar Tuskulańskich temwięcej, że odległość ich od miasta nie jest zbyt wielką. Wraz z sprawozdaniem z wyścigów podamy wyniki konkursu hipicznego. (*w*).

Wyzwanie Francji pod adresem Anglji.

PARYŻ. (E.E.). Prezydent Millerand w towarzystwie ministra marynarki udał się do Hawru. Tam dokonano oględzin floty francuskiej, poczem prezydent wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że Francja musi doprowadzić swoją flotę wojskową do takiej potęgi, aby świat liczył się z nią i, aby weszła ona do najpotężniejszych mocarstw morskich w Europie. Następnie Millerand był obecny na przeglądzie floty.

Konwencja polsko-czesko-francuska.

Dzienniki praskie donoszą, że, mimo urzędowego zdementowania wieści o konwencji polsko - czesko - francuskiej, są oznaki, że przyjdzie do niej i, że będzie ona skierowana przeciwko Niemcom. Chodzi o otoczenie Niemiec na wypadek ataku z ich strony.

Przymierze Baltyckie.

„Times" z 22 go lipca pisze: „Mniej lub więcej określony wojskowy sojusz obronny zawarty został między Estonją a Łotwą celem wzajemnego ubezpieczenia tych państw przeciw ewentualnej akcji nieprzyjacielskiej sowietów rosyjskich. Sprawa co do Litwy nie jest jeszcze tak daleko posunięta, albowiem Estowie i Łotysze są silnie zdecydowani nie dać się wciągnąć w spór między Litwinami a Polakami. Jak długo kwestja wileńska nie będzie w sposób zadawalający załatwiona, przystąpienie Litwy do takiego sojuszu uważane jest za wykluczone".

„Mówią również, że Szwedzi i Finlandczycy odnoszą się bardzo przyjaźnie do Estończyków i Łotyszów w ich usiłowaniach stworzenia wspólności akcji między państwami baltyckiemi we wszystkich kwestjach dotyczących ich politycznych i gospodarczych interesów".

Pogłoska o ustąpieniu p. Kamienieckiego.

W kołach sejmowych utrzymywała się 26-VII. uporczywie z powołaniem się na dobrze poinformowane źródło pogłoska, że poseł polski w Rydze, p. Kamieniecki, podał się do dymisji.

—s—

Estoński minister o Związku Baltyckim.

HELSINGFORS, 27-VII. (E.E.). Estoński minister spraw zagranicznych Pijp w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że obecna konferencja w Helsingforsie jest dopełnieniem obrad ryskich, które tylko co się zakończyły. Związek Baltycki, zawiązany i podpisany w Rydze, faktycznie jest niepełny bez Finlandji i Polski. Obecna konferencja ministrów w Helsingforsie ma za zadanie ustalić warunki możliwości przystąpienia tych dwuch państw do związku. Sprawa Wilna na obradach poruszana nie będzie, gdyż kwestja ta dotyczy jedynie Polski i Litwy i winna być w zakresie tych dwuch państw załatwiona.

Zniesienie granic celnych przez państwa baltyckie.

KOWNO. (E.E.). Konferencja ministrów skarbu Litwy, Łotwy i Estonji w Rewlu postanowiła znieść granice celne pomiędzy temi państwami i uczynić handel wolnym.

P.P.S. nie łączy się z żadną organizacją międzynarodową.

WARSZAWA, 27-VII. (E.E.). Kongres P. P. S. w Łodzi powziął uchwałę porzucenia II międzynarodówki i nie przystępowania do żadnej organizacji międzynarodowej. Decyzja ostateczna w tej sprawie powzięta zostanie przez radę administracyjną P. P. S., lecz zatwierdzona być powinna przez kongres.

Walka o Górny Śląsk.

Odrzucenie propozycji.

PARYŻ. Propozycję Sir Heralda Stuarta i jego włoskiego kolegi, w sprawie natychmiastowego obsadzenia niespornych terytorjów przez Niemców względnie przez Polaków i zajęcia przez wojska międzysojusznicze jedynie tylko obwodów przemysłowych, należy uważać za ostatecznie odrzuconą.

——

Francja i Polska.

Wymiana depesz między Naczelnikiem Państwa i prezydentem Millerandem.

Z okazji narodowego święta francuskiego w dniu 14 bm. pomiędzy Naczelnikiem Państwa i Prezydentem Republiki Francuskiej nastąpiła wymiana depesz treści następującej:

Jego Ekscelencja Prezydent Republiki Francuskiej Aleksander Millerand.

Paryż, Pałac Elizejski.

Z okazji święta narodowego dnia 14 lipca pragnę wraz z całym narodem polskim wyrazić Waszej Ekscelencji moje najszczersze powinszowania oraz gorące życzenia chwały i pomyślności dla Francji, tak drogiej każdemu sercu polskiemu. (—) *J. Piłsudski.*

Prezydent Millerand nadesłał w odpowiedzi depeszę następującą:

Jego Ekscelencja Józef Piłsudski Prezydent Rzeczypospolitej.

Wzruszony życzeniami, które Wasza Ekscelencja raczył mi przesłać, proszę o przyjęcie moich najszczerszych podziękowań wraz z najlepszemi życzeniami pomyślności dla Polski.

(—) *Aleksander Millerand.*

(P. A. T.)

Korespondencje.

Otwarcie domu ludowego w Żygarynie.

(*Od korespond. „Słowa Wileńsk."*).

W roku zeszłym mieszkańcy wsi Rudniki założyli dom ludowy, którego prezesem został nadleśny p. Adolf Zwolanowski, a wiceprezesem gospodarz Buzarewicz. Zanim dom ten zdążył rozwinąć jakąkolwiek akcję, nastąpiła inwazja bolszewicka, paraliżująca wszelkie instytucje kulturalne. Obecnie dopiero zrodziła się myśl wskrzeszenia zapoczątkowanego dzieła. Ale znalazła się w Rudnikach jednostka warcholska, która zaczęła myśl tę dyskredytować w oczach ciemnej większości włościan rudnickich. Z tego powodu dom ludowy postanowiono wskrzesić już nie w Rudnikach, ale w Żygarynie — wsi nie tak ludnej wprawdzie, ale liczącej więcej ludzi oświeconych.

I oto w niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie tej instytucji i poświęcenie jej przez ks. Staszkiewicza, proboszcza z Rudnik. Zebranie zagaił prezes, p. nadleśny Zwolanowski, poczem przemawiali: inspektor Związku Bezpieczeństwa Kraju (związek ten wiele się przyczynił do wznowienia domu) i włościanin Tomaszewski. Uchwalono przez aklamację wysłać do Naczelnika Państwa, J. Piłsudskiego następującą depeszę:

„Zebrani w Żygarynie ziemi Wileńskiej na otwarcie i poświęceniu domu ludowego imienia Józefa Piłsudskiego, mieszkańcy wsi Rudniki, Żygaryno, Rudnia, Mikaszuny, Popiski, Macele, Pokrempie, ślą Ci, drogi Komendancie, wyrazy czci najgłębszej".

Do tej uroczystości, artyści D. Ż. P. odegrali dwie jednoaktówki: „Wężyk leguński" i „Kapral Rzeżucha", a pozatem pp.: Gertner i Osoba bawili zebranych dowcipnemi monologami. Przy dźwiękach dziarskiej orkiestry wojskowej młodzież tańczyła do rana, przekonywując się, że dom ludowy może być nietylko szkołą życia obywatelskiego, ale też miejscem godziwej rozrywki. *b.*

—s—

Majątek Polany,

(pow. Święciańskiego).

(*Od korespond. „Słowa Wileńsk."*).

Dzięki inicjatywie i staraniom st. instruktora Z. B. K. p. J. S. powstało tu, prawda narazie bardzo nieliczne, Koło Młodzieży, które już z samego początku swego istnienia swietnie siebie zarekomendowało.

Tak, w dniu 17 lipca b. r. okoliczna ludność siermiężna była świadkiem amatorskiego przedstawienia. Został odegrany dramatyczny obrazek z życia ludu „Wieczna Bajka" i trzeba powiedzieć, że gra artystów była warta uznania i pochwały, zwłaszcza, jeśli przyjąć pod uwagę, że to była pierwsza próba swych sił przebudzonej do życia młodzieży.

Jak artyści tak i artystki wykonali swe role z pełnem uświadomieniem zadania i niech im będzie służyć zapłatą i równocześnie zachętą w ich pracy nadal ten fakt, że płomyczek tego światła, zaniesiony pod strzechy chłopskie nie zginie na marne....

Patrjotyczne pieśni, deklamacje a następnie ogólne tańce zespoliły młodzież i związały złotym łańcuchem w jej spólnem, pięknem dążeniu naprzód!

Niech łączą się, pracują i niezapomną, że tam, gdzie jeden — nic — podobnych kilku — siła!

Vis-a-Vis.

ŻYCIE WOJSKOWE.

Uzupełnianie korpusu oficerskiego.

Wielu oficerów, bezterminowo urlopowanych na studja, zwraca się z prośbą do ministerjum wojny o ponowne przyjęcie do wojska.

Oficerowie ci mogą być przyjęci ponownie do czynnej służby wojskowej, o ile byli już reaktywowani w swoim czasie.

Nadto oficerowie ci muszą wnieść przez dowództwo okręgu generalnego, na którego terenie zamieszkują, podanie, poparte, następującemi danemi: że są zakwalifikowani na oficerów zawodowych; że złożą poświadczenie dziekanatu, iż zapisali się po zwolnieniu z wojska na jeden z wydziałów wyższych uczelni; wreszcie obowiązani są złożyć deklarację o pozostaniu zawodowo w służbie wojskowej.

Należy zaznaczyć, że powyższe nie dotyczy oficerów odkomenderowanych przez władze wojskowe na studja.

Zjazd b. naczelnego polskiego komitetu wojskowego.

Zjazd sprawozdawczy b. naczelnego komitetu wojskowego, organizacji, która formowała polską siłę zbrojną na wshodzie w latach 1917 i 18 zapowiada się bardzo licznie, bowiem w zjeździe biorą udział wojskowi wszystkich formacyj wschodnich i szereg delegacyj wojskowych. Zapowiedziany na dzień 1 i 2 sierpnia, odbędzie się nieodwołalnie. Należy wyjaśnić, iż ostatni rozkaz ministerjalny o tem, że zjazdy wojskowe zostają wstrzymane, nie obejmuje tego zjazdu, jako organizowanego już przedtem za przyzwoleniem Wodza Naczelnego.

Komitet organizacyjny uprasza o zgłoszenie zapisów na zjazd i wnoszenie składek do redakcji „Placówki", Nowy Swiat (tel. 319-87).

Zjazd b. 1-go p. ułanów b. I-ej Brygady Leg. Pol.

Dnia 2-go sierpnia r. b. ma się odbyć zjazd koleżeński b. 1 go puł. ułanów Leg. pol. z racji przypadającej w dniu tym rocznicy uformowania pierwszego oddziału jazdy polskiej.

Po pięciu latach od czasów Szczepiorny, w części rozproszeni po rozmaitych pułkach, w części w cywilu b. ułani Józefa Piłsudskiego dnia 2 sierpnia r. b. w stolicy odrodzonej Polski mają się stawić do apelu pułkowego, by w karnym szeregu bez różnicy na szarżę i stan zespoleni jednym duchem przedefilować marszem paradnym przed Naczelnym Wodzem.

Zgłoszenia uczestnictwa pod adresem porucznika Tadeusza Langera. Warszawa, Belweder.

Zjazd I kadrowej kompanji.

Dnia 5 sierpnia w Warszawie odbędzie się Zjazd I kadrowej komp. Uroczystość Zjazdu połączona ma być ze zbiegającą się równocześnie rocznicą stracenia dyktatora Traugutta. Komitet wzywa wszystkich kadrowiaków, aby wzięli udział w powyższym obchodzie. Informacje w sprawie zjazdu udziela: do dnia 3 sierpnia Komenda Okręgu Zw. Strzeleckiego, Lwów, Ossolińskich 1. 12, oraz od dnia 1 sierpnia w Warszawie, ppor. Rozmarynowski, Trębacka 8, Wydział weteranów 1863 r., parter, od godz. 9 — 4 pop.

— **Publiczne egzaminy.** Dnia 28 lipca, o godz. 4-ej w lokalu Seminarjum Duchownego (zauł. św. Jerski), odbędą się publiczne egzaminy na kursach dokształcających dla kierowników chórów. Koło Miłośników Pieśni zaprasza na te egzaminy wszystkich, co się interesują ruchem muzycznym.

MIGAWKI.

Wojna z panem inżynierem.

Sprawa wypowiedzenia wojny gen. Żeligowskiemu przez jakiś rząd białoruski w Kownie jest dziś już należycie wyświetloną, gdyż w odpisie udało się nam uzyskać ów dokument, który, przez zdenerwowanego widocznie informatora agencji, określony został jako wypowiedzenie wojny.

Jest to tylko odezwa agitacyjna podpisana przez inżyniera A. Gołowińskiego, przewodniczącego Związku narodowego Białorusi.

Zdawałoby się, że w dzisiejszych czasach rząd taki składa się conajmniej z trzech osób. Okazuje się jednak, że rząd białoruski posiada tylko jednego reprezentanta pana Inżyniera Gołowińskiego. Inni jeśli tam są, nie uważają widocznie za wskazane chwalić się tem publicznie i wolą zachować ścisłe incognito.

Nie wiadomo kto jest ów inżynier pan A. Gołowiński, ale wiadomo n. p., że w ostatnich czasach tytuł inżyniera zbyt często jest nadużywany. Jest znanym faktem, że ludzie, którzy prócz przemierzania krokami swej życiowej drogi i surduta u krawca niczego w życiu nie mierzyli, jednak zwą się inżynierami.

Przypuśćmy jednak, że pan A. Gołowiński jest inżynierem i że istnieje związek, którego jest przewodniczącym, to jeszcze pozostaje pytanie, gdzie odbywa się owe powstanie, o którem obszernie mówi o swoim manifeście, jako o fakcie dokonanym? „Powstanie białoruskiego ludu" to jest coś więcej niż powstanie n. p. z krzesła p. Gołowińskiego i dlatego musielibyśmy chyba o niem słyszeć. Tu jednak zachodzi zwykle w takich wypadkach nieporozumienie.

Powstanie bowiem jest taką samą fikcją, jak wszelkie mrzonki o narodowościowym szowinizmie wśród spokojnej białoruskiej ludności. Agitator wyłazi na mównicę, opowiada niestworzone historje o polskim imperjalizmie i ucisku, chłopi słuchają i kiwają głowami, a w końcu na pytanie—czego chcą—odpowiadają chóralnie: „Do Polszczy"! Taki już mają swój chłopski rozum i kalkulację nie doceniając ważności misji i piękności narodowościowych teorji panów z rodzaju Gołowińskiego.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że pan Gołowiński jest gołym fanatykiem swoich przekonań. Nie stoi za nim wprawdzie białoruski lud, ale jednak jest coś, co ma poważne znaczenie i na co musimy zwrócić baczną uwagę, by uniknąć niespodzianek. Za panem Gołowińskim bowiem jest marka niemiecka, której swe służby poświęcił, w imię niezależnej przyszłości i dobrobytu nie tyle białoruskiego ludu, ile własnej osoby. Te pieniądze niemieckie w rękach „białoruskich" wyławiaczy ryb w mętnej wodzie to atut już poważny, nawet groźny.

Marka niemiecka stoi dzisiaj znacznie wyżej niż nasza, a naród niemiecki nie jest bynajmniej ubogi. Jest natomiast nawskroś przepojony duchem starego patrjotyzmu niemieckiego, gotowego do największych ofiar dla wrogiej propagandy i hołdującego żywiołowej nienawiści do wszystkiego co jego chorobliwie wygórowanym aspiracjom staje na przeszkodzie. Pieniędzmi zaś zrobić można wiele, bardzo wiele, tam zwłaszcza, gdzie nasza zgodna polityka narodowościowa rozbudzanym sztucznie pojęciom odrębności, nie dość skutecznie się przeciwstawia.

Dlatego mimo całego humorystycznego zabarwienia manifestu, wystosowanego przez pana inżyniera A. Gołowińskiego „Do mocarstw całego świata", nie możemy zapominać, że jest to jednak jeden z tysiącznych języczków wielogłowej pruskiej hydry, usiłującej powoli ale systematycznie wszczepiać jad w nasz zdrowy, choć wyczerpany organizm.

Wel.

Z Rosji Sowieckiej.

Głód w Rosji i szarańcza.

Głód w Rosji Sowieckiej zaczyna przybierać takie rozmiary, o jakich nietylko Rosja, lecz i cały świat nie miały przedtem wyobrażenia. W gubernji Stawropolskiej, w południowo - wschodniej części obwodu Dońskiego i w północnej części obwodu Kubańskiego ukazała się w ogromnej ilości szarańcza. Ogrody warzywne i owocowe jedyne, co pozostało u miejscowej ludności, zostały doszczętnie zniszczone. Włościanie zaczynają uciekać z ogłodzonych wsi w najrozmaitszych kierunkach. Stacje kolejowe są oblegane przez tłumy. Oddziały wojskowe nie zawsze mogą dać sobie radę. W gubernjach: Ufimskiej, Samarskiej i Saratowskiej włościanie nie chcą uprawiać pól dla zasiewów jesiennych. Ukazało się kilku „proroków", którzy przepowiadają rychły koniec świata, każą wszystko niszczyć i szykować się do śmierci.

W związku z tem rozpoczęły się pożary. Czrezwyczajki są bezsilne w walce z „prorokami", ponieważ chłopi ukrywają ich, a w niektórych wypadkach nawet bronią ich siłą. Jest to tylko część wiadomości, nadeszłych do Moskwy, ponieważ władze skrywają prawdę. W kołach rządzących daje się najwidoczniej zauważyć wielkie przygnębienie. Do wszystkich przedstawicieli zagranicą wysłano zarządzenie, ażeby cofnęli natychmiast zrobione obstalunki na towary i natomiast zakupowali chleb i aprowizację, które muszą być wysłane natychmiast do Rosji.

Dżuma w Rosji.

L. T. A. otrzymała wiadomość z Moskwy, że w południowo-wschodniej części Orenburskiej gub. zarejestrowano kilkanaście wypadków dżumy.

Kokainizm w Petrogrodzie.

Na tle głodu i kokaizowania się w Petrogrodzie skonstatowano kilka wypadków masowej psychozy. W ubiegłym tygodniu w dzień na Troicki most na Newie weszła grupa ludzi, składająca się z kilkunastu mężczyzn i kobiet. Na znak podany przez prowodyra, wszyscy rzucili się z mostu do wody. Uratowano tylko dwuch. Lekarze skonstatowali, że byli oni pod wpływem kokainy nienormalni.

(Polpress).

„Niespodzianki rozwodowe",

komedja w trzech aktach Bissona i Marsa. — Reżyserował Edmund Gasiński.

Wczorajsza komedja panów Bissona i Marsa jest sztuką, do określenia której pewien recenzent wileński (bawi obecnie na urlopie, więc można bezkarnie go obgadywać) nie użyłby napewno swego ulubionego wyrażenia „koronkowa" robota. Jest ona raczej produktem doświadczonych rzemieślników, znających swój fach, którzy w zgodnej współpracy i wzajemnem rozumieniu się stworzyli, wedle wszelkich reguł symetrji tu obowiązującej, wesoły kawał, nie wysilając swej pomysłowości. Wszelkie bowiem historje o teściowych, t. j. kobietach, które Opatrzność wybrała sobie za narzędzie doczesnej kary za wszelkie ziemskie przewinienia mężczyzn, są tak ograne i tak strasznie stare, że właściwie już Adam w raju napisałby napewne coś na ten temat, gdyby nie to, że dzięki manipulacji z jego żebrem, tanim stosunkowo kosztem, uniknął niebezpieczeństwa posiadania matki żony. Zresztą w raju panowała „wieczna szczęśliwość" i to samo już wykluczało obecność teściowej, teściowa bowiem i szczęście są to dwa kontrasty zasadnicze, pojęcia zgoła przeciwne i sprzeczności krańcowe.

Temat więc wczorajszej premjery — jak się rzekło — nie jest zbyt nowy, a nie pierwszej ręki są także poszczególne koncepty o sztuce, do których widz uśmiecha się, jak do starych sympatycznych znajomych. Przyznać jednak należy, że pozatem jest w tem wszystkiem jakaś żywiłowa nienawiść bezbrzeżna i prawie straszna do tego indywiduum, nieomal pozbawionego cech człowieczych, a wyobrażającego demona wszelakiego zła, w osobie teściowej. Ta pasja o wielkiem napięciu powoduje, że wyładowywanie się energji twórczej autorskiej spółki śledzi się z zainteresowaniem, chociaż najdalej początek drugiego aktu pozwala przewidzieć dalszy rozwój wypadków.

Henryk Duval, artysta z bożej łaski i fachu p. Paderewskiego, nie może pracować i tworzyć swych kompozycyj, mimo, że nie zajmuje się polityką. Przeszkadza mu w tem teściowa i żona, a szczególnie ta pierwsza, baba z piekła rodem. Obie działają nań tak, że szanowny autor nigdy nie wydanych „utworów na fortepjan" pod ich wpływem napisać może conajwyżej marsz żałobny na własny pogrzeb, ale stanowczo nie wiecej.

Jego żona romansuje z młodym człowiekiem, nieokreślonego zajęcia, który atakuje jej cnotę z wydatną pomocą aparatu fotograficznego, a równocześnie uprawia pornografję w obrazach, czyniąc zdjęcia jej matki w kostjumie baletnicy i następnie z miłości wyjeżdża do Ameryki. Na dowód, że matka naprawdę była kiedyś tancerką baletową, zjawia się już w pierwszym akcie jakiś wuj, mianem Carbulan, w tym celu do akcji wprowadzony, który w dalszym ciągu, raczej dla towarzystwa niż z potrzeby, „obija się" po scenie.

Już w pierwszym akcie kończy się sprawa bijatyką i zapowiedzią rozwodu.

W czasie długiej zresztą pauzy minęło kilkanaście ładnych miesięcy. Nasz bohater rozwiódł się z żoną, pozbył się teściowej, a nawet ożenił się z córką wdowca, z którą poznał się przypadkowo. Żyje sobie szczęśliwie, aż z nieszczęsnej Genewy — która jak widzimy może być terenem komedyj także teatralnych — otrzymuje wiadomość, o przyjeździe teścia. Ów teść, poczciwy warjat, którego nie powinno się wypuszczać w podróż bez jakiegoś moralnego kaftana bezpieczeństwa, zdążył w międzyczasie ożenić się z ekszoną kompozytora i bohatera w jednej osobie. Przyjeżdża więc z tą żoną i nieodstępną teściową w dom zięcia. Teraz odbywają się sceny, wobec których rozbawiona widownia szaleje z radości. W dodatku zjawia się ów pan bez zajęcia, beznadziejny fotograf adorator żony kompozytora z pierwszego aktu, który naturalnie nie wie, o co chodzi, nie rozumie rzeczy najprostszych i kombinuje wbrew wszelkim podstawom rozsądku, gdyż to dla powodzenia sztuki jest rzeczą niezbędną. Nader wcześnie, gdyż przed godziną 10-tą wiecz. kończy się wszystko.

Pan Gasiński w roli Henryka Duval kompozytora grał doskonale. Swoją pysznie hamowaną i niepohamowaną nienawiścią do teściowej wywoływał co chwila głośne wybuchy śmiechu na widowni, a wogóle nadawał sztuce tempo, życie i werwę, wytwarzając nastrój szerokiej wosołości.

Dobrą teściową — wampirem była p. Chrzanowska, odkrywając nam w kostjumie baletnicy dobrze zakonserwowane „warunki sceniczne" — jak to nazywa wielki Boy. P. Grabowska poprawnie wywiązała się z swego zadania stwarzając typ żony na miarę autorów. P. Wołłejko umiarkowanie komiczny, był teściem bez zarzutu. W odpowiadającej jej roli, nader sympatycznie przedstawiła się p. Jastrzębcówna. „Kapitan w majtkach" — czyli marynarce — p. Żelski dał udatną postać morskiego weterana. Dobry również był p. Godlewski. Dla skompletowania afisza wymienić trzeba p. Muszyńską, Bielską i p. Jarczewskiego.

Wogóle poza osobami muzyka, teściowej i teścia, gra nie wymagała zbytnich wysiłków aktorskich.

Ze strony dyrekcji Teatru Polskiego poinformowano mnie, że na nowy sezon w dziedzinie dekoracji nastąpią zmiany zasadnicze. Obecnie odbywa się praca nad powiększeniem sceny, a zaangażowany jest już pono kierownik artystyczny. Z radością podaję ten radosny fakt do ogólnej wiadomości. Jednostajność naszych dekoracji działa na stałego bywalca teatru wprost rozpaczliwie. W ostatnich czasach śniły mi się parokrotnie nieszczęsne zielonkawo-oliwkowe kotary, czy portjery, które od miesięcy widzę stale na tle wszystkich dekoracji w każdej sztuce. Ma to być naturalne następstwo częstego uczęszczania do teatru i zdaniem lekarza w ciągu jednego sezonu nie spowoduje jakichś komplikacji mózgowych, a po upływie pewnego czasu minie samo przez się. Notuję to oświadczenie dla uspokojenia dyrekcji.

Wład. L.

Pertraktacje łotewsko-niemieckie.

Odbywają się obecnie pertraktacje między Łotwą a Niemcami w celu zawarcia traktatu handlowego.

Łotwa uzależnia jednak zawarcie takiego traktatu od zwrotu przez Niemcy strat, jakie Łotwa poniosła w czasie inwazji niemieckiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Niemcy zapłacą żądane sumy, gdyż zależy im na Łotwie, jako terenie tranzytowym dla handlu z Rosją.

Rosja bowiem na zasadzie paragrafu 23 artykułu ryskiego nie ma prawa korzystać z tranzytu przez Polskę. Celem powetowania sobie tego warunku Rosja przy pomocy niemieckiej utworzyła wielkie towarzystwo p. t. „Deutsch-russische Transportgesellschaft", któremu rząd bolszewicki powierzył wszelkie transporty, skierowane z zagranicy do Rosji.

Przytem port piotrogrodzki, niedawno oczyszczony z min i częściowo doprowadzony do porządku, nie jest w stanie przyjąć wszystkich transportów, które przychodzą do Rosji.

Zależy więc Niemcom, jak Rosji, na uzyskaniu prawa korzystania z portów łotewskich.

Walki fascistów z komunistami.

Prezydent Bononi odpowiedział na interpelację posła Mussoliniego, że przy walkach fascistów z komunistami w Sarcano zostało zabitych tylko 10 osób. Mussolini oświadczył, że fasciści są gotowi do zawarcia pokoju, ale i do dalszej walki. Bononi ubolewał nad zerwaniem rokowań i twierdził, że należałoby je jaknajprędzej podjąć na nowo. Komunista poseł Bombacci powiedział, że pokój wtedy dopiero będzie zawarty, gdy na Kapitolu zawiśnie sztandar sowiecki. Mowy Bononi'ego i Mussulini'ego przyczyniły się do utrwalenia pozycji gabinetu. W głosowaniu imiennem wyraziła Izba przeważającą większością wotum zaufania rządowi.

Handel, przemysł i finanse.

Handel Litwy Środkowej.

Współpracownik Biura Informacyjnego „East Expressu" zaczerpnął w Departamencie Przemysłu ciekawych informacji, dających pojęcie o stosunkach handlowych Litwy Srodkowej z resztą naszego państwa oraz z zagranicą.

Stosunki handlowe z Polską.

Litwa Srodkowa utrzymuje z nią bardzo ożywione stosunki handlowe na wielką skalę. Przychodzą do nas z Polski wielkie ilości towarów, a z Litwy Srodkowej tyle do Polski, ile jest to możliwe.

W ostatnich dwóch miesiącach stosunek przywozu do wywozu przedstawiał się jak 3:1, — to znaczy, że od Polski otrzymaliśmy trzy razy więcej towarów niż daliśmy jej w zamian, w porównaniu wszakże z ubiegłymi miesiącami wywóz nasz powiększył się proporcjalnie, co wskazuje na wzrost wytwórczości w naszym kraju. Obecnie wszakże oddajemy Polsce trzecią część tego, co od niej otrzymujemy.

Nieoficjalny handel z Litwą Kowieńską.

Jakkolwiek nie mamy z Kownem stosunków oficjalnych, jak również umowy handlowej, to jednak żywiołowo idą od nas przez t. zw. pas neutralny towary do Litwy i z Litwy do Wilna. Nie mogąc tamować tej ekspansji gospodarczej, Departament stara się tylko skierować ten ruch nieoficjalny w pewnym kierunku i ująć go w normy.

Wywóz do Kowna obejmuje głównie towary galanteryjne, konfekcję i obuwie,—przywóz zaś — cukier, sacharynę oraz wyroby żelazne, jak—igły, pilniki, łańcuchy. Oprócz wymienionych wyżej towarów, Kowno zabiera od nas wszystko bez wyjątku, nie wyłączając takich drobiazgów, jak kamyki do zapalniczek.

To dziwne napozór zjawisko daje się wytłómaczyć tem, że jesteśmy bodaj najtańszym krajem na świecie. Świadczy ono również o tem, że dziewiczej pod względem przemysłu Litwie Kowieńskiej brakuje wielu a wielu towarów. Istotnie, Wilno, jako ośrodek towarowy, o wiele przewyższa Kowno w zamożności.

Para trzewików kosztuje w Kownie dwa i pół raza drożej niż w Wilnie, maszyny do szycia—cztery razy drożej, tosamo da się powiedzić o towarach łokciowych, galanteryjnych i t. p.

Nie stwarzając zasadniczo żadnych trudności dla stosunków handlowych między Wilnem i Kownem, Departament wszakże wszelkimi środkami przeciwdziała wywozowi z kraju żywności.

Ze względów walutowych, import z Litwy Kowieńskiej dozwolony jest tylko w drodze wymiennej, a nie za gotówkę, jedynie cukier można przywozić także za gotówkę, ponieważ Wilno mało go dostaje z Warszawy, która eksportem cukru zagranicę utrzymuje kurs waluty. Należy wszakże zaznaczyć, że na cukier z Kowna nakłada Departament wysoką opłatę, a interesowany kupiec musi za to dostawić do Wilna pewną ilość zboża. Cło pobiera się złotem, pieniądzmi i cukrem. (b.e.e.).

Handel z Łotwą.

Nasze stosunki handlowe z Łotwą znajdują się jeszcze w stadjum zaczątkowem. Utrudnia je niepotrzebna i krępująca formalistyka, wymagana przez warszawski urząd przywozu i wywozu, która zabiera wiele czasu i pochłania dużo energji.

Mimo to rozpoczął się potrosze, dobrze zapowiadając się na przyszłość, wywóz do Rygi towarów galanteryjnych. Z Łotwy natomiast moglibyśmy otrzymać głównie cukier, który jest tam tańszy niż na Litwie Kowieńskiej. (b.e.e.).

Produkcja zagłębia naftowego w Galicji Wschodniej w czerwcu.

Ogólna produkcja w czerwcu b. r. wynosiła 4526 cystern po 10,000 kg. wobec 2327 w maju, z czego przypada na Borysław 1969 ($935\frac{1}{2}$), na Tustanowice $1687\frac{1}{4}$ ($803\frac{3}{4}$ i na Mraźnicę $818\frac{1}{2}$ (546) cystern. Ilość tzw. ropy zbieranej wynosi $51\frac{1}{4}$ ($24\frac{1}{2}$) cystern. W porównaniu z produkcją w miesiącu poprzednim doznała tedy wydajność naszego zagłębia w miesiącu sprawozdawczym wzrostu, a to nawet o dość pokaźną cyfrę, bo o $2198\frac{1}{2}$ cystern. Jeśli się jednak uwzględni, że w miesiącu maju z powodu strejku robotników ruch na kopalniach od dnia 18-go był zupełnie zatamowany, a więc tem samem straciliśmy 17 dni roboczych, dalej, jeśli się jeszcze weźmie pod rozwagę, że mnóstwo kopalń odtłoczyło wskutek tego strejku produkcję za maj dopiero w czerwcu, wyniknie z tego, że produkcja w tym miesiącu nie wzmogła się, lecz że przyrost jest tylko pozorny.

Z ogólnej produkcji przypada lwia część na producentów rafinerów, a mianowicie $2571\frac{3}{4}$ cyst. wobec $1348\frac{1}{4}$ w maju. Pierwsze miejsce zajmuje tym razem Sp. akc. Fanto z ogólną produkcją $504\frac{1}{2}$ (229) cyst. Dalej następują tow.: Galicja $486\frac{3}{4}$ ($402\frac{3}{4}$), Karpaty $411\frac{3}{4}$ ($241\frac{1}{2}$), Premier $399\frac{1}{4}$ (155), Nafta $355\frac{1}{2}$ (187), Limanowa $196\frac{1}{2}$ ($83\frac{1}{4}$), Schodnica $47\frac{3}{4}$ ($11\frac{3}{4}$), Iriag 43 ($8\frac{1}{4}$, Uryckie Tow. $32\frac{3}{4}$ ($15\frac{1}{4}$), Tryjesteńska $31\frac{3}{4}$ (0), Jedlicze $17\frac{1}{4}$ ($19\frac{1}{4}$), Tegen $16\frac{1}{4}$ ($5\frac{1}{4}$), Krosno $15\frac{1}{2}$ (0) i raf. Jasło $8\frac{1}{2}$ (0) cyst. Natomiast osiągnęli czyści producenci $1954\frac{1}{4}$ cyst. wobec $979\frac{1}{4}$ w maju, z czego przypadało na francuskie przedsiębiorstwa $919\frac{3}{4}$ ($502\frac{3}{4}$) cyst., a mianowicie: Silva Plana $594\frac{1}{4}$ ($375\frac{3}{4}$), Milano $48\frac{3}{4}$ ($16\frac{1}{2}$), Monte Carlo $69\frac{3}{4}$ ($21\frac{1}{4}$), Harklowa $57\frac{3}{4}$ ($25\frac{1}{2}$), Holenderski Syndykat 146 ($80\frac{1}{4}$) i Comp. Intern. de Pétroles $3\frac{1}{4}$ (0). W cyfrze tej nie mieści się atoli udział tow. Société Francaise des Pétroles w Lille z szybów tow. Karpackiego „Bukowice-Tłoka i Dąbrowa", który wynosi 135 (77) cyst., ponieważ cyfra ta jest już objęta w podanej wyżej produkcji, na to ostatnie towarzystwo przypadającej.

Dalej osiągnęły angielskie towarzystwa 61 ($31\frac{1}{2}$ cyst., a t. Sp. naft. „Joanna" ($41\frac{1}{4}$) (24) i Związkowa Sp. naft. $19\frac{3}{4}$ ($7\frac{1}{2}$) cystern. Wreszcie przypadało na przedsiębiorstwa, mające swą siedzibę w niemieckiej Austrji, 133 ($47\frac{1}{2}$) cyst., a w końcu wydały kopalnie, należace do krajowych przedsiębiorstw $789\frac{1}{4}$ ($356\frac{1}{2}$) cyst., a między niemi zajmuje pierwsze miejsce firma Bracia Goldman i Sp. z ilością $188\frac{1}{2}$ ($105\frac{3}{4}$) cyst., a drugie miejsce firma Dr. Segal, Lifschütz i Miernik z produkcją $173\frac{3}{4}$ ($94\frac{1}{4}$) cystern.

Z produkcji tej tłoczyły następujące firmy: Petrolea $2275\frac{1}{4}$. Karpaty $818\frac{3}{4}$, Fanto $438\frac{1}{2}$, Galicja $688\frac{1}{4}$ i Tow. Montan $305\frac{1}{4}$ cystern.

Produkcja ropy starej mraźnickiej wynosiła $6\frac{1}{2}$ cyst., schodnickiej $189\frac{1}{2}$ cyst., uryckiej $118\frac{1}{4}$ cyst.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski. Dziś, w piątek, poraz 4-ty tętniąca humorem i życiem wesoła komedja Bissona i Marsa „Niespodzianki rozwodowe" z Edmundem Gasińskim niezrównanym wykonawcą roli głównej.

Jutro, w sobotę, premjera komedji Bissona „Kontroler wagonów sypialnych". Będzie to ostatnia sztuka z udziałem znakomitego artysty E. Gasińskiego, który niebawem kończy zapowiedziany szereg występów.

NOWE KSIĄŻKI.

Nowości wydawnicze księgarni M. Arcta.

Holewiński J. Inż. **Budynek szkolny.** Z 51 rycinami. Str. 118.

Jednym z podstawowych warunków każdej zadość czyniącej zdrowotnym i pedagogicznym wymaganiom szkoły jest właściwie postawiony i odpowiednio urządzony budynek. Praca inż. J. Holewińskiego, stanowiąca odbitkę z wielkiego działa podstawowego p.t. „Higjena szkolna które wkrótce znajdzie się w sprzedaży, ma za zadanie przedstawić i opisać budynek szkolny, wzorowy pod każdym względem. Na treść tej pracy, opatrzonej rysunkami i planami składają się następujące rozdziały: Miejsce i plac pod budowę szkoły. Ogólne warunki budynków szkolnych. Izba szkolna. Ławki szkolne. Pomieszczenia komunikacyjne, rekreacyjne i inne. Miejsca ustępowe, umywalnie i natryski. Ogrzewanie budynku szkolnego. Przewietrzanie budynku szkolnego. Internat szkolny.

Sujkowski A. **Geografja ziem dawnej Polski.** Z licznemi ryc. Str. 420+VIII in 4 o. Wyd. II.

Najobszerniejsza praca geograficzna o Polsce, z entuzjazmem przyjęta w pierwszem wydaniu, wyszła obecnie w wydaniu drugiem pod niezmienionym tytułem, choć w treści ma pewne zmiany. Autor, wychodząc z założenia, iż nieustalone jeszcze granice Państwa Polskiego (druk był na ukończeniu przed podpisaniem traktatu w Rydze) upoważniają go do objęcia całości ziem Polski w dawnych granicach historycznych, nie wprowadził zmian granicznych i dał w części szczegółowej podział ziem następujący: Sląsk. Pomorze gdańskie, Wielkopolska z Mazowszem. Pojezierze prusko-mazowieckie. Małopolska. Ruś. Litwa. Natomiast cały materjał statystyczny został zmieniony według najnowszych danych.

Język, styl, sposób ujęcia przedmiotu przez prof. Sujkowskiego czyni dzieło jego, mimo wysokiego poziomu naukowego, dostępnem dla wszystkich, bo też wszyscy powinni wiedzieć czem Polska jest, co posiada i czem być może.

Pod względem wydawniczym książka wykonana bez zarzutu w dwuch wydaniach: bez oprawy na tańszym papierze i w ozdobnej oprawie na pięknym ilustracyjnym papierze.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.**

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.